

RYSZARD HAJDUK

Duszpasterstwo terapeutyczne – przejaw mody czy odpowiedź na wyzwania epoki?

We współczesnym świecie panuje moda na terapię. Wynika ona z troski ludzi zarówno o swoje zdrowie fizyczne, jak i psychiczne. W sytuacji, gdy pojawia się widmo choroby albo w jakiś inny sposób życie zaczyna tracić na jakości, ludzie szukają pomocy u dietetyków, zielarzy, lekarzy, psychologów klinicznych i psychiatrów. W ten sposób tworzy się kultura terapeutyczna, która stale poszerza swój zasięg, coraz wyraźniej wywierając wpływ na regulacje prawne, system penitencjarny, edukację czy styl życia¹.

Pod wpływem zmian zachodzących w ludzkiej mentalności, a także w związku z rozwojem tzw. medycyny holistycznej, uwzględniającej w leczeniu pacjentów wymiar duchowy bytu ludzkiego zainteresowanie terapią i zdrowym trybem życia znalazło swoje miejsce również w Kościele. Świadczy o tym działalność terapeutycznych grup samopomocy oraz różnego typu poradnictwo działające w diecezjach i parafiach. Pojawiają się także grupy kościelne, specjalizujące się w modlitwie o uzdrowienie oraz organizowane są wielkie zgromadzenia religijne, na których charyzmatyczni uzdrowiciele proszą Boga o uwolnienie z chorób gromadzących się wokół nich wiernych. Wielu chorych i udręczonych bólem pielgrzymuje do znanych z terapeutycznej skuteczności miejsc pątniczych, w których spodziewają się znaleźć ulgę w cierpieniu.

Ryszard HAJDUK CSsR, ks. prof. dr hab., kierownik Katedry Teologii Praktycznej na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, prowadzi zajęcia dydaktyczne na Wydziale Teologii UWM w Olsztynie, a także w WSD Redemptorystów w Tuchowie oraz na Uniwersytecie Katolickim w Cochabambie (Boliwia), e-mail: reich-hart@wp.pl

¹ A. W o o l f o l k: *The Dubious Triumph of the Therapeutic. The Denial of Character*. W: *Therapeutic Culture. Triumph and Defeat*. Pod redakcją J.B. I m b i r a. New Brunswick 2004 s. 71.

Czy zaangażowanie się Kościoła w działalność terapeutyczną jest swego rodzaju próbą dopasowania się do panującej współczesnej mody czy też stanowi odpowiedź na najgłębsze ludzkie potrzeby? Czy dzisiejszemu człowiekowi jest potrzebne duszpasterstwo terapeutyczne, a jeśli tak, to jaką powinno przyjąć postać? Są to istotne pytania z uwagi na konsekwencje wynikające z udzielonych na nie odpowiedzi. Jeśli bowiem Kościół nie doceni znaczenia fenomenu „kultury terapeutycznej”, wywodzące się z języka religijnego słowo „terapia”² będzie kojarzone wyłącznie z działalnością sekt i okultystów, lekarzy i psychiatrów. Dlatego w świetle Bożej „Ewangelii zdrowia” warto podjąć refleksję nad popularnością terapii w dzisiejszym świecie, aby można było określić, w jaki sposób winien działać w nim Kościół urzeczywistniający terapeutyczny model duszpasterstwa.

I. Współczesna kultura terapeutyczna

Postmodernistyczna kultura terapeutyczna jest przejawem rozpowszechnionego w naszych czasach indywidualizmu i ma wyraźny rys narcystyczny³. Wszystko, co człowiek czyni, winno służyć jego samorealizacji. Człowiek skupiony jest na sobie, na swojej afirmacji i wzroście osobowym. Dąży do tego, by mieć coś z życia; dlatego poszukuje wrażeń, dzięki którym jego życie stanie się sensownym i wartościowym⁴. Aby zaś uzyskać jak najwięcej pasjonujących doznań, stara się unikać tego, co przykre i bolesne, a każdą możliwość – łącznie z odniesieniami międzyosobowymi – wykorzystać dla zdobycia równowagi duchowej i poczucia szczęścia.

W kulturze terapeutycznej akcent został przeniesiony z dążenia do wspólnych celów społecznych na realizację wewnętrznych potrzeb ludzkich. Kultura terapeutyczna kształtuje życie społeczne, usiłując je podporządkować podstawowemu prawu jednostki, jakim jest posiadanie dobrego samopoczucia. W takim to społeczeństwie nie ma miejsca na jakiegokolwiek ograniczenia i powinności wynikające z tradycyjnych przekonań religijnych. Człowiek żyjący w kulturze tera-

² H. W a h l: *Seelsorge als heilendes Handeln am ganzen Menschen? W: Zuerst der Mensch. Erkundungen und Perspektiven für eine zeitgemäße Glaubensvermittlung*. Pod redakcją Th. L u k s c h a, H. W ü r d i n g e r a. München 1999 s. 12.

³ K.G. M e a d o r, S.C. H e n s o n: *Growing Old in a Therapeutic Culture. W: Growing Old in Christ*. Pod redakcją S. H a u e r w a s a, C.B. S t o n e k i n g a, K.C. M e a d o r a, D. C l o u t i e r a. Grand Rapids 2003 s. 102.

⁴ G. S c h u l z e: *Die Erlebnisgesellschaft. Kulturosoziologie der Gegenwart*. Frankfurt a. M. 1993 s. 37–38; H.-J. H ö h n: *Anlehnsbedürftige Einzelgänger oder: Die Suche nach dem eigenen Leben*. „Entschluss”. R. 54: 1999 nr 7–8 s. 7; R. H a j d u k: *Kościół w służbie wartości, czyli o aksjologii postmodernizmu i jej pastoralnych implikacjach*, „Keryks”. T. VII: 2008 s. 314–315.

peutycznej nie potrzebuje zbawienia, lecz ukojenia i przyjemności. Nie jest ważne to, w co się wierzy, ale to, co się odczuwa⁵.

Aby w pełni korzystać z życia, człowiek chce być zdrowym. Wielu współczesnych ludzi traktuje zdrowie fizyczne i psychiczne jak bożka, któremu należy się kult. Jest ono dla nich tak ważne, że są w stanie podporządkować mu całe swoje życie, pielęgnując rozmaite zwyczaje i przestrzegając zasad pozwalających im cieszyć się odpowiednią kondycją fizyczną. Służy temu właściwe odżywianie, systematyczne uprawianie sportu i wykonywanie ćwiczeń ruchowych, a także rezygnacja z używek albo przynajmniej ich ograniczenie. Ponadto kult zdrowia pozwala im znaleźć dla siebie nowe wyjaśnienie pojawienia się w życiu choroby i cierpienia. Wtedy też nie patrzą już na te zjawiska w perspektywie wiary i celu ostatecznego, jakim jest życie wieczne w komunii z Bogiem, lecz jako na skutek braku odpowiedniego stylu życia, którego pielęgnowanie pozwala człowiekowi uniknąć bólu i cierpienia oraz podtrzymać dobre samopoczucie⁶.

W praktyce jednak często okazuje się, iż prowadzenie zdrowego trybu życia nie wystarczy, by ustrzec się negatywnych doświadczeń życiowych. Nawet bowiem, jeśli ludziom uda się zachować dobrą kondycję fizyczną, spotyka ich cierpienie natury psychicznej. Jego źródłem są różnego rodzaju czynniki zewnętrzne, na których pojawienie się w swoim osobistym życiu człowiek nie ma na ogół żadnego wpływu.

Jedną z szeroko rozpowszechnionych przyczyn ludzkiego cierpienia jest lęk. Pojawia się on wówczas, gdy człowiek nie jest w stanie zapanować nad otaczającą go rzeczywistością, a życie codzienne wymaga coraz większego wysiłku. Współczesny człowiek lęka się wszechwładzy losu. Postęp techniczny nie sprawił, że ludzie potrafią zapanować nad prawami natury. Wielu współczesnych ma świadomość, iż we wszechświecie znaczą tyle co odrobina kurzu. Cały czas dręczy ich niepokój wynikający z niepewności co do tego, kto kieruje całym uniwersum⁷.

Obok nieprzeniknioności świata innym źródłem lęku odbierającego człowiekowi dobre samopoczucie jest konieczność ciągłego dostosowywania się do wymogów rynku pracy. Korzystać w pełni z życia może tylko ten, kto ma do dyspozycji odpowiedni zasób środków materialnych. Aby zaś je sobie zapewnić, człowiek zmuszony jest być elastycznym, czyli gotowym dokonywać zmiany miejsca

⁵ K. Wright: *The Rise of the Therapeutic Society. Psychological Knowledge & the Contradictions of Cultural Change*. Washington 2011 s. 15–16.

⁶ R.W. Dworkin: *Nowa ewangelia zdrowia*. W: *Socjologia codzienności*. Pod redakcją P. Sztompki, M. Boguni-Borowskiej. Kraków 2008 s. 721–722.

⁷ T. Bastian: *Unübersichtlichkeit, Fragmentierung und Zerfall – und die neue Sehnsucht nach dem Schlichten*. W: *Das neue Unbehagen in der Kultur und seine Folgen für die psychoanalytische Pädagogik*. Pod redakcją M. Dörra, J.Ch. Aignera. Göttingen 2009 s. 116.

pracy i środowiska, a co za tym idzie – wciąż na nowo kształtować swoje poczucie przynależności i rewidować swoje postawy względem otoczenia. Człowiek, który nastawiony jest na dopasowywanie się do warunków panujących na rynku pracy, równocześnie żyje w niepewności co do czekającej go przyszłości. Czuje się zagrożony, gdy wciąż na nowo zmieniając swoje miejsce w świecie oraz sposób życia i zachowania, doświadcza wyobcowania oraz wewnętrznej pustki, w której wszystko wydaje się być pozbawione sensu⁸.

Żyjąc pod ciągłą presją doskonalenia swoich umiejętności zawodowych, człowiek współczesny staje się bardzo podatny na depresję. Jej pojawienie się często związane jest z lękiem o utrzymanie stanowiska pracy, a zarazem swojego statusu społecznego oraz odpowiedniego poziomu życia. Aby nie wpaść w jej szpony, człowiek sięga po wsparcie psychologiczne i środki medyczne, które pomogą mu pokonać trudności psychiczne oraz poprawić swoją kondycję fizyczną. Uroda, zdrowie, zdolność do wysiłku, potencja, młodość – wszystko to mają zapewnić ludziom preparaty farmakologiczne oraz porady psychoterapeuty. One także winny zagwarantować ludziom skuteczną walkę z wszechobecnym w ich życiu stresem, który pojawia się zwłaszcza wtedy, gdy wydaje się im, że nie są w stanie sprostać rozpowszechnionym we współczesnej kulturze oczekiwaniom i standardom⁹.

Stale wzrasta liczba klientów domagających się od psychoterapeutów interwencji w ich układy rodzinne i społeczne. W związku z tym mocno rozwija się różnego typu poradnictwo. Psychoterapeuci koncentrują się m.in. na takich zaburzeniach, jak utrata libido, ataki paniki czy zakłócenia w odżywianiu się. Tego typu poradnictwem objęte są nie tylko poszczególne jednostki, ale całe instytucje i organizacje. Dotyczy to zwłaszcza szkół, zakładów penitencjarnych oraz ośrodków pomocy społecznej¹⁰.

W księgarniach można nabyć poradniki, których autorzy uchodzą za znawców psychologii. Proponują oni ludziom techniki opanowania stresu oraz podają przykłady ukazujące, jak się nie dać pokonać przez problemy, jak uzyskać pokój ducha, poprawić zdrowie i nigdy nie utracić zapału. Książki zdają się oferować ludziom jedyną w swym rodzaju skuteczną pomoc w rozwiązaniu ich codziennych problemów, obiecując życie pełne radości i zadowolenia¹¹. Poradniki autoterapii zachęcają ludzi do podjęcia wysiłku, który wymaga odwagi, by stawić czoła siłom ukrytym w podświadomości. Przekonują, iż człowiek może sobie

⁸ R. Sennett: *Der flexible Mensch. Die Kultur des neuen Kapitalismus*, Berlin 1998 s. 182.

⁹ H.-J. Busch: *Das Unbehagen in der Spätmoderne. W: Das neue Unbehagen in der Kultur und seine Folgen für die psychoanalytische Pädagogik*, dz. cyt., s. 39.

¹⁰ F. Furedi: *The Silent Ascendancy of Therapeutic Culture in Britain. W: Therapeutic Culture. Triumph and Defeat*. Pod redakcją J.B. Imbera. New Brunswick 2004 s. 24.

¹¹ N.V. Peale: *The Power of Positive Thinking*. London 1998 s. VII; M. Lütz: *Bluff! Die Fälschung der Welt*. München 2012 s. 63.

pomóc poprzez prowadzenie wewnętrznego dialogu z samym sobą. Sugerują również, by poddać analizie swoje dotychczasowe życie, dzięki czemu następuje oczyszczenie świadomości, czyli uzdrowienie¹².

Innym sposobem pokonywania cierpień psychicznych wywołanych lękiem lub stresem są seanse ezoteryczne. Ezoteryka wabi ludzi holizmem, czyli zdolnością do przewycięzania podziału na zbawienie i uzdrowienie. Obiecuje ludziom pełne uwolnienie się od problemów, gdyż dzięki praktykom ezoterycznym będą w stanie wykorzystać do osiągnięcia zdrowia wszelkie siły natury, a także siły nadprzyrodzone. Ludzie korzystający z seansów ezoterycznych spodziewają się, że wstępując na chwilę w inne stany świadomości, będą później mogli lepiej wykorzystać to, co w codzienności pozwala im doświadczyć szczęścia i że nauczą się łatwiej radzić sobie z obciążeniami psychicznymi¹³.

Owocem kultury terapeutycznej, rozwijającej się intensywnie w krajach zachodnich od drugiej połowy XX wieku, jest przekształcenie psychoterapii w swego rodzaju „świecką religię”¹⁴. Metody psychoterapeutyczne są często traktowane przez współczesnych ludzi jak religia, która naucza prawdy o człowieku i świecie. Wiele tekstów, których autorami są psycholodzy, traktowanych jest jak „święte księgi” zawierające całą prawdę nie tylko o człowieku, ale nawet o Bogu i świecie¹⁵. Podejmowane są także próby dokonania syntezy psychoterapii i religii. Tak czyni synkretyczny ruch *New Age*, który swoim zwolennikom obiecuje pełne wykorzystanie w życiu nie tylko niewidzialnych energii psychicznych, ale także kanałów umożliwiających nawiązanie kontaktu ze zmarłymi¹⁶.

W kulturze terapeutycznej pojawia się „nowa kasta kapłanów”¹⁷, czyli psychologów klinicznych, psychiatrów i psychoterapeutów, których zadaniem jest pomóc jednostkom odnaleźć sens życia w nowoczesnym świecie. Wielu ludzi wierzy, iż znawcy ludzkiej psychiki mają niezwykle dar uzdrawiania, dzięki

¹² H.W.H. Fischer: *Lebensanalyse und Selbsttherapie. Das Leben verstehen und bewältigen*. Norderstedt 2008 s. 28; J. Earley: *Self-Therapy. A Step-By-Step Guide to Creating Wholeness and Healing Your Inner Child Using IFS, A New, Cutting-Edge Psychotherapy*. Mill City 2009 s. X.

¹³ H. Hemminger: *Esoterische Therapieformen. Ideen, Methoden und Kritik*. W: *Wenn die Seele Sinn sucht. Herausforderung für Psychotherapie und Seelsorge*. Pod redakcją M. Utscha. Neukirchen-Vluyn 2000 s. 64.

¹⁴ Ph. Rieff: *The Triumph of the Therapeutic. Uses of Faith After Freud*. Chicago 1987 s. 61; W.M. Epstein: *Psychotherapy As Religion. The Civil Divine in America*. Nevada 2006 s. IX–XI.

¹⁵ M. Lütz: *Irre! Wir behandeln die Falschen. Unser Problem sind die Normalen*. München 2011 s. 56–57.

¹⁶ J. Tucker: *New Age Healers and the Therapeutic Culture*. W: *Therapeutic Culture. Triumph and Defeat*, dz. cyt., s. 153.

¹⁷ E. Lasch-Quinn: *Liberation Therapeutics. From Moral Renewal to Consciousness-Raising*. W: *Therapeutic Culture. Triumph and Defeat*, dz. cyt., s. 5.

czemu potrafią uwolnić człowieka od jego wewnętrznych ograniczeń i wyzwolić w nim „heroiczną” kreatywność. Są jednak i tacy, którzy bardzo krytycznie podchodzą do psychoterapii. Ich zdaniem przybiera ona często postać pseudonauki, która posługując się subiektywnymi i wątpliwymi metodami, wabi ludzi obietnicą poprawy komunikacji międzyosobowej, uwolnieniem się od stresu czy nawet reinkarnacją. Ponadto dostrzegają oni brak naukowego uzasadnienia określonych metod psychoterapeutycznych, gdyż nie prowadzi się nad nimi systematycznych badań¹⁸.

Rozpowszechnienie się kultury terapeutycznej i uznanie psychoterapii za świecką religię znajduje swoje reperkusje w podejściu do prawdy o życiu ludzkim i świecie. Podkreślając doniosłość osobistych odczuć, współczesna kultura terapeutyczna zdaje się w nich dostrzegać jedyne możliwe źródło prawdy. W takiej sytuacji nie ma już w dzisiejszej rzeczywistości miejsca na uznanie odwiecznej i niezmiennej prawdy, której źródłem jest Bóg¹⁹. Nie ma też potrzeby stawiania pytań o naturę dobra oraz o istnienie Boga, gdyż kwestie te nie mają dla ludzkiej egzystencji żadnego znaczenia. Ludzie nie chcą wiedzieć, co jest dobre a co złe, lecz chcą znać kryteria dobrego samopoczucia i skuteczne lekarstwo na choroby. Wtedy ich zainteresowanie budzi jedynie efektywność psychologiczna, czyli metody oddziaływania na ludzką psychikę, które pozwolą człowiekowi cieszyć się zdrowiem psychicznym i mieć poczucie szczęścia²⁰.

Człowiek uwolniony od zewnętrznych i wewnętrznych autorytetów może swobodnie reagować zgodnie z pojawiającymi się w nim impulsami i pragnieniami²¹. Na dalszy plan schodzą kwestie sumienia oraz normy religijne, a dobre samopoczucie jednostki staje się ważniejsze od gotowości do poświęcenia się dla innych oraz troski o szczęście wieczne. Osoba ludzka ma być bowiem wolna od zewnętrznych autorytetów moralnych oraz od jakichkolwiek nacisków wynikających z dążenia do celów transcendentnych. W zamian za to człowiek winien spotykać się z powszechną afirmacją swej osoby oraz mieć właściwe warunki do swobodnej realizacji własnego „ja”²². W kulturze terapeutycznej podstawową instancją etyczną stają się osobiste odczucia, co oznacza, że pod wpływem mentalności terapeutycznej ludzie odrzucają wartości moralne na rzecz „wartości psycho-emocjonalnych”. Tym samym tradycyjną moralność zastępuje emotywizm²³.

¹⁸ W.M. Epstein, dz. cyt., s. 2.

¹⁹ J. Tucker, dz. cyt., s. 153; E. Lasch - Quinn, dz. cyt., s. 5.

²⁰ B.C. Stiller: *Preaching Parables to Postmoderns*. Minneapolis 2005 s. 7–8.

²¹ Ph. Rieff, dz. cyt., s. 52.

²² E. Lasch - Quinn, dz. cyt., s. 5.

²³ K. Wright, dz. cyt., s. 15; A. Woolfolk, dz. cyt., s. 71.

II. Terapeutyczny charakter religii chrześcijańskiej

Tak bardzo popularnego dzisiaj słowa „terapia” używano w starożytności w znaczeniu medycznym, aby opisać posługę opiekuna chorych oraz działanie pasterza pasącego stado. Dlatego też w Starym Testamencie postępowanie „dobrego pasterza” troszczącego się o trzodę nazywane jest terapią. Terapeuta swoim działaniem niesie ludziom i zwierzętom ulgę oraz uzdrowienie²⁴. W ten sposób postępuje wobec ludzi także sam Bóg, karmiąc ich, troszcząc się o ich bezpieczeństwo i uwalniając ich od chorób. Bóg sam siebie nazywa Lekarzem (por. Wj 15,26), który służy swoim stworzeniom, pozwalając im doświadczyć prawdziwego szczęścia i dobroci (por. Ps 23)²⁵. Kto w wierze zwraca się ku Bogu, aby poddać się Jego władzy, dostępuje uzdrowienia Jego mocą²⁶.

W Nowym Testamencie słowo *θεραπεύω* pojawia się 33 razy i nie jest używane na określenie terapii medycznej, ale oznacza wsparcie w osiągnięciu pełni zdrowia²⁷. Jezus jest Terapeutą uzdrawiającym z mocą. Nie ma takiej choroby i słabości, której Syn Boży nie byłby w stanie pokonać (por. Mt 4,23; 9,35). Jezus uzdrawia, uwalniając ludzi od panowania złych duchów oraz z niemocy fizycznej.

Jezus jest wielkim Lekarzem, mającym władzę nad duszą ludzką i ciałem. W swojej posłudze terapeutycznej Syn Boży nie skupia się tylko na jakiejś pojedynczej części ludzkiego organizmu, lecz ma na uwadze całego człowieka. Wielkie znaczenie posiada tutaj sformułowanie: *Twoja wiara cię uzdrowiła*. Nie chodzi jednak o to, że sama wiara czyni cuda, ale o to, że uzdrowienie człowieka może dokonać się wtedy, gdy ten będzie gotów poddać się Bożemu działaniu. Jezusowa władza uzdrawiania i zbawcza siła wiary sięgają poza rzeczywistość cielesną. Syn Boży mówi bowiem o terapeutycznej mocy wiary nie tylko do chorych, ale także do publicznych grzeszników, niecierpiących na żadną chorobę fizyczną²⁸. Jezusowa terapia polega więc także na oddziaływaniu na serca ludzkie w taki sposób, aby zwróciły się ku Bogu.

²⁴ H.J. Clinebell: *Modelle beratender Seelsorge*. München–Mainz 1971 s. 45; H.M. Stenger: *Für eine Kirche, die sich sehen lassen kann*. Innsbruck 1995 s. 80–81.

²⁵ R. Oberforcher: *Das Bild von Hirt und Herde im „Morgenland“*. W: *Im Zeichen des Hirten und des Lammes*. Pod redakcją H.M. Stengera. Innsbruck 2000 s. 60.

²⁶ K. Kertelge: *Die Wunderheilungen Jesu im Neuen Testament*. W: *Hilft Glaube heilen? Pod redakcją W. Beinerta*. Düsseldorf 1985 s. 36; F. Alvarez: *El Evangelio de la salud. Por qué es saludable creer*. Madrid 1999 s. 29.

²⁷ H.W. Beyer: *θεραπεύω*. W: *Grande Lessico del Nuovo Testamento*. T. IV. Pod redakcją F. Montagniniego, G. Scarpata. Brescia 1979 s. 492.

²⁸ W. Foerster: *σῶζω*. W: *Grande Lessico del Nuovo Testamento*. T. XIII, dz. cyt., s. 513; F. Graber, D. Müller: *θεραπεύω*. W: *Theologisches Begriffslexikon zum Neuen Testament*. T. II. Pod redakcją L. Coenena, E. Beyreuthera, H. Bietenharda, Wuppertal 1979 s. 549.

Aby uzdrowić człowieka, Jezus nie korzysta z jakichś metod leczniczych ani nie organizuje seansów terapeutycznych, ale posługuje się słowem i prostymi znakami. Skutkiem interwencji Jezusa w życie chorych jest pełne zdrowie w wymiarze fizycznym oraz duchowym, a także i społecznym. Z uwagi na to, że w czasach Jezusa traktowano chorobę jako skutek grzechu i izolowano chorych od społeczeństwa jako ludzi nieczystych, działalność Boskiego Terapeuty uwalnia ich od poczucia hańby i pozwala odnaleźć miejsce w swoim środowisku. Uzdrawienia wskazują na nadejście królestwa Bożego, w którym nie ma miejsca na choroby, a ludzie poddani panowaniu Boga mogą cieszyć się pełnią życia²⁹.

Terapeutyczna działalność Jezusa ma ścisły związek z Jego dziełem zbawienia. W osobie Syna Bożego i Jego działaniu zbawienie staje się rzeczywistością, której ludzie mogą bezpośrednio doświadczyć. Jezus jako Nauczyciel, jak również jako Lekarz i Egzorcysta „głosi” nadejście Bożego zbawienia, które staje się widoczne w uzdrowieniach z choroby. Dzięki nim Ewangelia Jezusa znajduje swoje potwierdzenie w czynach, ale ludzie nabierają pewności, że Bóg pośród nich działa i zmierza do pewnego zwycięstwa nad mocami ciemności³⁰.

Terapeutyczną posługą Jezusa zainteresowani są pisarze wczesnochrześcijańscy. Dla Ignacego z Antiochii Chrystus jest jedynym prawdziwym Lekarzem. Klemens Aleksandryjski traktuje słowa „Zbawiciel” i „Lekarz” w odniesieniu do Jezusa jako synonimy, a Justyn nazywa Chrystusa Terapeutą. W jednym z hymnów Efraima Syryjczyka jest mowa o objawieniu się Lekarza, który przychodzi z nieba uleczyć chory świat. Mówiąc o Synu Bożym jako o *Christus medicus*, Augustyn rozwija swoją naukę o łasce. Dla Biskupa Hippony *theologia medicinalis* odsłania działanie Boga odnawiającego swoje stworzenie i udzielającego człowiekowi ostateczną odpowiedź na pytanie o życie i śmierć³¹.

Hieronim, Ambroży, Grzegorz Wielki, a zwłaszcza Augustyn, pozostając w zgodzie z tradycją Orygenesusa i Ojców Kapadockich, ukazują chrześcijańskie orędzie jako Dobrą Nowinę o uzdrowieniu. Przy pomocy terminów typowych dla medycyny Ojcowie Kościoła wyjaśniają konieczność wcielenia Syna Bożego. Bóg, który stworzył człowieka z ciałem i duszą, pragnie przez Jezusa odnowić to, co jest jego dziełem. Troszczy się On o całe stworzenie, dlatego uzdrawia ciało, a duszę leczy przez przykazania i dary łaski³².

²⁹ J. Hänle: *Heilende Verkündigung*, Ostfildern 1997 s. 41–42.

³⁰ K. Bieleński: *Zbawiciel czy Uzdrowiciel? Kilka uwag o terapeutycznej działalności Jezusa*. W: *Boża terapia. O duszpasterstwie jako posłudze uzdrawiania*. Pod redakcją R. Hajduka. Kraków 2005 s. 19–21.

³¹ M. Dörnemann: *Krankheit und Heilung in der Theologie der frühen Kirchenväter*. Tübingen 2003 s. 342.

³² J. Henderson: *The Renaissance Hospital. Healing the Body and Healing the Soul*. Bury St. Edmunds 2006 s. 114; M. Raczkiewicz: *Terapeutyczna funkcja Kościoła w myśli starożytnych pisarzy chrześcijańskich*. W: *Boża terapia*, dz. cyt., s. 37.

Ojcowie Kościoła niejednokrotnie zwracają uwagę na terapeutyczny charakter religii chrześcijańskiej. Chrzest określany jest przez nich jako *aqua medicinalis* (Tertulian) czy też *παιωνίων φάρμακον* (Klemens Aleksandryjski). Uzdrowiającą moc ma Eucharystia, gdyż Chleb konsekrowany jest pokarmem dającym nieśmiertelność (Ignacy z Antiochii). Lekarstwem o podobnym działaniu jest nauka chrześcijańska, której przyjęcie chroni człowieka od śmierci wiecznej (Klemens Aleksandryjski)³³.

Dla chrześcijańskich pisarzy epoki patrystycznej wzorem terapeutycznej posługi Kościoła jest Jezus pełniący posługę lekarza i pedagoga. Boski *Logos* jest Pedagogiem, który przez napomnienia uzdrawia przeciwne naturze namiętności. *Logos* jest Lekarzem uzdrawiającym człowieka z ludzkich słabości i chorób duchowych. Terapia ta stale dokonuje się w Kościele, gdy głoszone jest słowo Boże, dające życie tym, którzy je przyjmują i uzdrawiające to, co jest chore i słabe. Zbawienie staje się udziałem ludzi wówczas, gdy przyjmują rady i przykazania Jezusa³⁴.

Starochrześcijańscy teologowie postrzegają człowieka jako istotę chorą i poddaną zepsuciu. Chorobę utożsamiają z grzechem, a zdrowie z cnotą. Syn Boży pragnie uwolnić człowieka od jego chorób moralnych. Z ludźmi chorymi duchowo Jezus postępuje na wzór medyków zajmujących się pacjentami, którzy cierpią na dolegliwości fizyczne. Rozpoczyna zawsze od postawienia bezbłędnej diagnozy, gdyż podobnie jak lekarz Jezus wie lepiej, co dzieje się w ludzkim wnętrzu aniżeli sam człowiek. Dla Boskiego Lekarza nie ma żadnej choroby, z której nie mógłby człowieka uzdrowić; naprawia bowiem to, co sam stworzył³⁵.

Misją Kościoła jest naśladować Jezusa przez wypełnianie posługi „lekarza dusz”³⁶. Dlatego też kościelną działalność duszpasterską można porównać do sztuki lekarskiej. Medycyna troszczy się o ciało, podczas gdy duszpasterstwo o pochodzącą od Boga duszę, która ma udział w tym, co niebieskie, a jednocześnie związana jest z tak „złym towarzyszem”, jakim jest ciało. Dusza jest zatem ważniejsza od ciała. Choroby duchowe są gorsze od chorób ciała, gdyż wyrządzają człowiekowi szkodę, która nie kończy się wraz ze śmiercią, na zawsze oddalając go od Boga.

³³ D. Knipp: „*Christus Medicus*” in *der frühchristlichen Sarkophagskulptur. Ikonographische Studien zur Sepulkralkunst des späten vierten Jahrhunderts*, Leiden 1998 s. 2; R. Hajduk: *Współczesne modele pastoralnej działalności Kościoła*. Olsztyn 2011 s. 112.

³⁴ M. Dörnemann, dz. cyt., s. 114; M. Raczkiewicz, dz. cyt., s. 41–42; A. Oliynyk: *Συγκατάβασις τὸ φαινόμενον. Interpretacja reguł kaznodziejskich św. Jana Chryzostoma w pismach Anthony’ego Coniarisa jako przykład współczesnej homiletyki prawosławnej*. Kraków 2013 s. 126.

³⁵ J. Henderson, dz. cyt., s. 113.

³⁶ M. Raczkiewicz, dz. cyt., s. 42; M. Dörnemann, dz. cyt., s. 229.

Naśladowanie Chrystusa i wierność Jego nauczaniu zobowiązuje Kościół do uwzględnienia w swej posłudze terapeutycznej potrzeb materialnych i chorób społecznych. Wiara we wcielenie Jezusa Chrystusa, Jego zmartwychwstanie w ciele oraz jedność duszy i ciała w człowieku skłaniają Kościół pierwotny do troski o dobro całej osoby ludzkiej. Teksty Ojców Kościoła dowodzą, że zgodnie z nauką Nowego Testamentu pierwsze wspólnoty chrześcijańskie podtrzymują praktykę uzdrawiania³⁷. Nie tylko proklamacja słowa Bożego i udzielanie sakramentów ma wymiar terapeutyczny, lecz także opieka nad ludźmi w różnorodnych potrzebach, nad cierpiącymi na zaburzenia psychiczne, chorymi na trąd i inne dolegliwości. Aby ulżyć chorym, pierwsi chrześcijanie korzystają z medycyny hipokratejskiej. Są jednak przy tym głęboko przekonani, że to nie umiejętności lekarzy i zabiegi medyczne przynoszą uzdrowienie, lecz Bóg, który jest ostatecznym źródłem pełnego zdrowia.

III. Kościół wobec współczesnej „kultury terapeutycznej”

Reakcją Kościoła na współczesne zapotrzebowanie na terapię może być dopasowanie się do panującej mody, czyli włączenie w działalność duszpasterską różnych egzotycznych, ezoterycznych, pseudoreligijnych czy psychoterapeutycznych metod „uzdrawiania”. Innym rozwiązaniem może być nabranie dystansu wobec tego rodzaju prądów kulturowych i ludzkich dążeń albo ich zlekceważenie, a skupienie się na napominaniu i pouczeniu ludzi o konieczności przestrzegania zasad moralnych. Kościół może także pójść trzecią drogą, czyli naśladować Jezusa oraz pierwszych chrześcijan w podejściu do chorych i cierpiących, aby jak najwierniej wypełnić swoje zbawcze posłannictwo w dzisiejszym świecie³⁸.

To trzecie rozwiązanie prowadzi do konfrontacji trendów obecnych we współczesnej kulturze postmodernistycznej z nauką i praktyką chrześcijańską. Jej owocem jest wydobywanie z rzeczywistości tego, co dobre i szlachetne (por. 1 Tes 5,21) oraz oczyszczenie kultury prawdą Ewangelii, aby świat mógł stać się bardziej ludzki³⁹. W ten sposób otwiera się przed Kościołem pole zaangażowania się w kształtowanie takiej kultury terapeutycznej, w której ludzie potrzebujący fizycznej, psychicznej i duchowej pomocy otrzymują autentyczne wsparcie.

³⁷ O. B e t z: *Heilung*. W: *Theologische Realenzyklopädie*. T. XIV. Pod redakcją G. K r a u - s e g o, G. M ü l l e r a. Berlin – New York 1993 s. 768.

³⁸ H. W a h l, dz. cyt., s. 16–17.

³⁹ R. H a j d u k: *Jak ci, którzy nacinają sykomory. Posługa słowa w świetle nauczania Josepha Ratzingera (Benedykta XVI)*. „Studia Redemptorystowskie”. T. IX: 2011 nr 1 s. 198–199.

1. „Kultura terapeutyczna” wołaniem o Bożą terapię

Pragnienie zdrowia oraz poszukiwanie szczęścia – nawet ograniczonego tylko do doczesności i utożsamianego z pozytywnymi doznaniem emocjonalnymi – jest wyrazem nostalgii za życiem wolnym od cierpienia i ograniczeń wynikających z kruchości bytu ludzkiego. Jest to przejaw tęsknoty człowieka za pełnią życia, do której osiągnięcia nie wystarczy jednak tylko pokonanie chorób fizycznych i przezwyciężenie zaburzeń psychicznych. Drogę do pełni życia wskazuje ludziom chrześcijaństwo, głosząc zbawienie w Jezusie Chrystusie, które nie jest całkowicie tożsame z żadnym ludzkim doświadczeniem, gdyż jego pełnia dla ludzi żyjących na ziemi zawsze pozostanie przedmiotem nadziei (por. Rz 8,24). Zdrowie i choroba, brak satysfakcji i poczucie zadowolenia to stany przejściowe, zaś pełnia zbawienia to rzeczywistość ostateczna. Zdrowie nie jest zbawieniem, chociaż zostało ono ludziom ofiarowane przez Chrystusa jako znak zbawienia, które ogarnia osobę ludzką w jej wymiarze cielesnym oraz duchowym⁴⁰. Dlatego Ewangelia jest Dobrą Nowiną o zbawieniu nie tylko dla tych, którzy cierpią i chorują, ale także dla tych, którzy doświadczają słabości i grzechu, aby otwierając się w wierze na Bożą miłość, mogli tym samym nadać podstawowy kierunek swojemu życiu⁴¹.

We współczesnej „kulturze terapeutycznej” ludziom zagraża niebezpieczeństwo zawężonego, a więc fałszywego postrzegania rzeczywistości⁴². Człowiek pokładający ufność w sobie samym oraz przekonany, że dbanie o swoją kondycję fizyczną i dobre samopoczucie jest drogą do prawdziwego szczęścia, karmi się iluzją, że psychoterapia, sekty terapeutyczne czy zdrowy styl życia w pełni zaspokoją jego najważniejsze potrzeby. Nie są one bowiem w stanie zaproponować nic trwałego, co usunęłoby raz na zawsze z jego życia poczucie winy, lęk przed unicestwieniem, bezradność wobec zrzędzeń losu czy osamotnienie. Są to zatem środki, które można porównać do *placebo* imitującego prawdziwe lekarstwo czy też do środków uśmierających ból wyłącznie na jakiś czas bez możliwości trwałego uleczenia choroby.

Chrześcijaństwo obnaża ów złudny optymizm, głosząc Ewangelię o Jezusie Chrystusie. Syn Boży zwraca się ku człowiekowi, aby ten mógł Go poznać, a odnajdując w Nim prawdę o swoim życiu i powołaniu oraz mając udział w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, w relacji z Nim budował swoją tożsamość⁴³. Identyfikując się z innymi ludźmi i poszukując oparcia w doczesności, człowiek może najwyżej zmodyfikować swoje nieszczęście tak, że stanie się ono wspólnym nie-

⁴⁰ RMi nr 14.

⁴¹ DCE nr 1.

⁴² W.M. Epstein, dz. cyt., s. XII.

⁴³ J. Ratzinger: *Identifikation mit der Kirche*. W: *Mit der Kirche leben*. Pod redakcją J. Ratzingera, K. Lehmanna. Freiburg i. B. 1977 s. 30–31; K.G. Meador, S.C. Henson, dz. cyt., s. 110–111.

szczęściem. Dlatego musi szukać mocniejszych identyfikacji, musi dążyć do zidentyfikowania się z „mocą historii”. Jako że tylko Bóg ma władzę nad całą historią, wynika stąd, że to On jest ową „Mocą”. Dlatego też chociaż człowiek stara się pokonać cierpienie, nie będzie w stanie całkowicie usunąć go z życia świata. Nikt z ludzi nie jest bowiem stanie przewyciężyć mocy zła oraz zmasać grzechu, który jest przyczyną cierpienia. *To mógłby zrobić tylko Bóg: jedynie Bóg, który stając się człowiekiem sam wchodzi w historię i w niej cierpi. Wiemy, że ten Bóg jest i że dlatego moc, która «gładzi grzech świata» (J 1, 29) jest obecna na świecie*⁴⁴.

W epoce „kultu zdrowia” pojawia się tendencja do redukowania bytu ludzkiego do sfery psychicznej czy też uczuciowej. Wszelkie problemy pojawiające się w życiu osobistym i społecznym próbuje się rozwiązać nie przy pomocy analiz filozoficznych lub społeczno-ekonomicznych, lecz poprzez odwołanie się do emocji. Już nie dobre życie polegające na praktykowaniu miłości Boga i bliźniego, ale ekscytujące doznania są uważane za podstawowe lekarstwo na „choroby egzystencjalne”. Zdrowie staje się nieraz ostatecznym i jedynym kryterium etycznym: dobre jest to, co służy poprawie kondycji ludzkiej i pomyślności, a złe to, co im zagraża. Dlatego człowiek współczesny staje się zdrowszy i czuje się bardziej spełniony, nie czyniąc równocześnie swojego postępowania bardziej moralnym⁴⁵.

Kościół traktuje człowieka i jego potrzeby w sposób integralny. Jest świadom, iż jego troska duszpasterska *nie może być jednowymiarowa; nie może ona dotyczyć jedynie spraw duchowych, lecz musi również obejmować sprawy cielesne, psychologiczne, społeczne, kulturalne, ekonomiczne i polityczne*⁴⁶. Z tego względu stawia przed ludźmi Chrystusa jako wzór doskonałego człowieczeństwa, źródło pełni życia oraz drogę do świętości, której osiągnięcie jest równoznaczne z radowaniem się coraz pełniejszym zdrowiem⁴⁷. Znajduje ono wyraz we wszystkich wymiarach życia ludzkiego, a więc w pokoju wewnętrznym, w nieustannym doskonaleniu ludzkich możliwości, we właściwych relacjach z bliźnimi, w osiągnięciu coraz pełniejszej wolności i w intensywnym życiu duchowym. Nie oznacza to jednak, że człowiek podążający za Chrystusem nie doświadcza zranień, cierpień psychicznych, a nawet „ciemnej nocy” wiary. Dlatego też Kościół ma zadanie wspieranie w trudnościach wierzących w Chrystusa jako wspólnota, której członkowie posiadają optymalne możliwości uzyskania pełni zdrowia, czyli świętości, korzystając z takich środków zbawienia, jak modlitwa, liturgia i sakramenty.

⁴⁴ SpS nr 36.

⁴⁵ F. Alvarez, dz. cyt., s. 12; Ph. Rief, dz. cyt., s. 27.

⁴⁶ *Sekty albo nowe ruchy religijne. Wyzwanie duszpasterskie*. „L'Osservatore Romano”. Wydanie polskie. R. 7: 1986 nr 5 III. 3.

⁴⁷ SpS nr 6; F. Alvarez, dz. cyt., s. 48.

Aby człowiek mógł już na ziemi zakosztować pełni życia, Kościół stara się wszczepiać w ludzką kulturę wartości ewangeliczne⁴⁸. Chodzi zwłaszcza o promowanie chrześcijańskiego spojrzenia na ludzkie ciało, na życie i śmierć, chorobę i cierpienie. Wszystko to dotyka podstaw ludzkiej egzystencji i obejmuje najistotniejsze jej wymiary. Kościół ma zadanie pomagać ludziom dokonać takiej interpretacji ich doświadczeń, aby stały się one dla nich impulsem do nawrócenia i zmiany postawy. Wszystkie bowiem ludzkie doświadczenia mogą nabrać uzdrawiającego znaczenia w świetle Bożego Objawienia. To zadanie Kościół wypełnia, gdy przekazuje światu zdrową naukę i promuje styl życia, zgodny z wartościami ewangelicznymi.

W świetle nauki chrześcijańskiej prawdziwe uzdrowienie może tylko dokonać się po usunięciu przyczyn choroby, co oznacza nawrócenie i powrót do Boga. Urzeczywistnia się to wyłącznie poprzez wiarę, która prowadzi do życia w komunii z Jezusem. Tylko On może zaspokoić w pełni ludzkie pragnienie zdrowia, którego trwałość i wartość sięga poza doczesność. Kościół zaś uczestniczy w tworzeniu wolnej od zakłamania i iluzji „kultury terapeutycznej”, gdy pomaga ludziom nawiązać osobistą relację z Synem Bożym – Lekarzem *par excellence*.

2. „Boża terapia” w praktyce Kościoła

Duszpasterstwa terapeutycznego nie można sprowadzić do określonych czynności podejmowanych w ramach opieki nad chorymi czy metod przypominających sesje psychoterapeutyczne. Najważniejsze w nim bowiem jest komunikowanie zbawczej miłości Bożej ludziom cierpiącym z powodu chorób cielesnych i takich duchowych niemocy, jak lęk egzystencjalny, utrata sensu życia czy brak nadziei na przyszłość⁴⁹. Kościół pomaga im wówczas *zaczepnąć siły z Bożego zbawienia, aby każdy z nich mógł osiągnąć pełnię człowieczeństwa i nadać sens swemu życiu w świetle wiary*⁵⁰. Duszpasterstwo terapeutyczne znajduje swoją realizację zarówno w przepowiadaniu słowa Bożego, jak i w posłudze na rzecz chorych na ciele i duchu oraz w celebracji sakramentów. Przestrzenią urzeczywistniania duszpasterstwa terapeutycznego jest wspólnota wierzących, w której klimat i struktury oddziałują na ludzi uzdrawiająco, czyli gdy urzeczywistnia się w niej największe pragnienie człowieka: być kochanym i kochać⁵¹.

⁴⁸ F. Alvarez, dz. cyt., s. 54.

⁴⁹ M. Midali: *Teologia pastorale o pratica. Cammino storico di una riflessione fondante e scientifica*. Roma 1991 s. 315; R. Hajduk: *Leczyć rany serc złamanych. Przyczynek do kaznodziejstwa terapeutycznego*. Kraków 1196 s. 23–24.

⁵⁰ R. Hajduk, dz. cyt., s. 126.

⁵¹ R. Hajduk: *Życie w obfitości (J 10,10). Uzdrawiające doświadczenie odkupienia we wspólnocie wierzących*. W: *Boża terapia*, dz. cyt., s. 194.

Posługa słowa nabiera charakteru terapeutycznego, gdy głoszone jest orędzie o miłującym Bogu, który pragnie, aby każdy człowiek był szczęśliwy⁵². Tym samym kościelne przepowiadanie pomaga słuchaczowi zmagającemu się z kryzysami egzystencjalnymi zaakceptować samego siebie. Wprawdzie zadaniem kaznodziei czy katechety nie tyle jest uzdrawiać, co przekazywać Dobrą Nowinę o zbawieniu w Jezusie Chrystusie, to jednak jego spotkanie z wiernymi może przyjąć formę uzdrawiającej relacji międzypersonalnej. Głosiciel słowa, który życzliwie zwraca się do swoich odbiorców, pozwala im doświadczyć ich wielkiej godności jako wolnych, godnych miłości i odpowiedzialnych za swe decyzje podmiotów⁵³. Nie tylko odniesienie do słuchaczy, lecz także treść przepowiadania staje się narzędziem terapii, gdy mówcy uda się wydobyć z orędzia chrześcijańskiego ukryte w nim siły uzdrawiające, dzięki którym słuchacze mogą w sposób konstruktywny podejść do nękających ich trosk i problemów⁵⁴.

W przepowiadaniu terapeutycznym musi być miejsce na ludzkie cierpienia, lęki i troski. Do nich odnosi się proklamacja prawdy chrześcijańskiej, w której sam Bóg dochodzi do głosu, a ludzkie słowo napętnia się odkupieńczą mocą; do słuchaczy zaś dociera pełna nadziei i pociechy Dobra Nowina o bezgranicznej miłości Stwórcy do człowieka⁵⁵. W ten sposób ludzie załęknieni i obciążeni troskami dnia codziennego otrzymują duchowe wsparcie, by odważnie zmagać się z egzystencjalnymi wyzwaniami. Głoszenie słowa Bożego nie może bowiem budzić w ludziach lęku przed niepowodzeniem ani zatrzymywać uwagi audytorium wyłącznie na zagadnieniach moralnych, lecz jego zadaniem jest roztoczyć przed słuchaczami perspektywę osiągnięcia prawdziwego szczęścia w zjednoczeniu z miłującym Bogiem, ukazać im ukryte w nich możliwości i wzmocnić poczucie odpowiedzialności za swój własny los⁵⁶.

Terapeutyczny wymiar duszpasterstwa dochodzi do głosu w sprawowaniu sakramentów, zwłaszcza sakramentu pokuty i pojednania oraz namaszczenia chorych. W nich to kapłan w imię Chrystusa – Lekarza ludzkich dusz i ciał – udziela grzesznikom odpuszczenia win, aby mogli dostąpić uzdrowienia i być ponownie włączeni do komunii kościelnej⁵⁷. Grzech powoduje rany wewnętrzne, które nie pozwalają człowiekowi w pełni odkryć swojej wartości, wywołują zakłócenia w relacjach międzypersonalnych oraz obciążają pamięć bolesnymi wspo-

⁵² I. Baumgartner: *Heilende Seelsorge*. W: *Lexikon der Pastoral* t. I. Pod redakcją K. Baumgartnera, P. Scheuchenpfluga. Freiburg i. B. 2002 kol. 699–700.

⁵³ J. Hänle, dz. cyt., s. 495.

⁵⁴ H. Lemke: *Verkündigung in der annehmenden Seelsorge*. Stuttgart 1981 s. 10.

⁵⁵ H. van der Geest: *Du hast mich angesprochen. Die Wirkung von Gottesdienst und Predigt*. Zürich 1978 s. 39.

⁵⁶ EG nr 36; H. Arens, F. Richardt, J. Schulte: *Positiv predigen*. München 1977 s. 59.

⁵⁷ KKK nr 1448.

mnieniami⁵⁸. Spowiedź jest sakramentem uzdrowienia, gdyż jest lekarstwem na duchowe zranienia, których pojawieniu się towarzyszy smutek, ból, zamknięcie się w sobie czy utrata radości życia.

W sakramencie pokuty działa sam Bóg, który swoją wszechmocą oczyszcza duszę ludzką, uzdrawia ją i odnawia. Boże przebaczenie otwiera człowiekowi drogę do nawiązania relacji przyjaźni z Bogiem. W tym stanie człowiek odzyskuje pokój sumienia i doznaje pociechy duchowej. Odpuszczenie grzechów prowadzi go do prawdziwego zmartwychwstania duchowego, którego oznaką jest przemiana życia⁵⁹.

Sakrament pokuty i pojednania ma także znaczenie terapeutyczne w wymiarze psychologicznym⁶⁰. Jego owocem jest równowaga emocjonalna, doznanie ukojenia oraz doświadczenie autentycznej wolności. *Sakrament pokuty pomaga człowiekowi odzyskać na nowo postawę nacechowaną łagodnością i radością życia; dzięki spowiedzi w człowieku odradza się zapal do dalszego rozwoju oraz pragnienie poświęcenia się drugiemu człowiekowi. Sakrament pokuty pozwala człowiekowi uwolnić się od stresu, jak również od skłonności do depresji, obsesji, kompulsywności i lęku*⁶¹.

Aby konfesjonał stał się dla penitenta miejscem uzdrowienia, spowiednik winien przyjąć postawę, która wyraża miłość Jezusa Chrystusa do ludzi. Dzieje się tak dzięki zgłębianiu nauki Chrystusowej i wiernemu wypełnianiu wskazań Urzędu Nauczycielskiego Kościoła; pomaga w tym również wiedza o kondycji ludzkiej oraz znajomość zasad kształtowania takich relacji międzysobowych, które przyczyniają się do uzdrowienia zranień wewnętrznych i do osiągnięcia pełnej dojrzałości osobowej⁶². Gdy ludzie w osobie spowiednika spotykają się z cierpliwą i współczującą miłością Chrystusa, nabierają odwagi do przyznania się do błędów i otrzymują nadzieję na nowe, pełne pokoju życie. Terapia w konfesjonałach polega na tym, iż człowiek, doświadczając bezgranicznej życzliwości Boga, przekonuje się, że jest kochany (uzdrowienie wyobrażenia o sobie) oraz że sam potrafi kochać, z serca wybaczać bliźnim ich przewiny (uzdrowienie stosunku do innych), a także że jest w stanie zaakceptować swoją bolesną nieraz przeszłość, wyciągając z niej dla siebie pozytywne wnioski na dalsze życie (uzdrowienie wspomnień)⁶³.

⁵⁸ J. M c M a n u s: *Uzdrowiająca moc sakramentów*. Tłum. H. B r a m s k a. Warszawa 1993 s. 40.

⁵⁹ KKK 1468.

⁶⁰ L. J. G o n z á l e z: *Terapia duchowa. Ludzkie i duchowe uzdrowienie z chorób duszy*. Tłum. D. K u c a ł a. Kraków 2005 s. 200–204.

⁶¹ R. H a j d u k: *Apologetyka pastoralna*. Kraków 2009 s. 239.

⁶² KKK nr 1466.

⁶³ J. M c M a n u s, dz. cyt., s. 40.

Liturgia, w której urzeczywistnia się zbawcze działanie Boga, otwiera wierzących na Jego obecność, a tym samym na Jego uzdrawiające działanie, ogarniające wszystkie wymiary ludzkiej egzystencji: ducha, duszy i ciała. Spotkanie z Bogiem wywołuje w człowieku przeżycie radości, pokoju i nadziei. W liturgii wierzący mogą doświadczyć przemieniającego działania Boga, który podąża z nimi przez życie i pozwala się do siebie jeszcze bardziej zbliżyć⁶⁴. W sprawowanych obrzędach Bóg objawia człowiekowi swoją odkupieńczą miłość i ukazuje, że całą ludzką rzeczywistość ogarnia Jego przemieniająca moc. Tym samym zachęca go, aby powierzył Mu się z nadzieją na uzdrowienie, czyli na osiągnięcie dojrzałego człowieczeństwa i doświadczenie pełni życia.

Człowiek poszukujący głębszych doznań spotyka się w liturgii z Bożą rzeczywistością, która prowadzi go do konfrontacji z własną sytuacją życiową we wszystkich jej wymiarach. Liturgia nie dyskryminuje pragnień przeżycia czegoś głębszego, ale pozwala człowiekowi otworzyć się na spotkanie z Bogiem, który poprzez słowo i znaki sakramentalne objawia mu, że jest dla Niego wartością oraz że został przez Niego stworzony i powołany, aby przekazać innym ludziom Dobrą Nowinę o miłującym świat Bogu Ojcu⁶⁵.

Przestrzeń urzeczywistniania duszpasterstwa terapeutycznego jest towarzyszeniem duchowe. Różni się ono od kierownictwa duchowego m.in. tym, że towarzysz duchowy nie korzysta ze swej wiedzy i doświadczenia, aby człowiekowi poszukującemu pomocy wydawać dyrektywy, lecz stara się nawiązać z bliźnim relację międzyosobową, aby wspierać go w drodze ku Bogu⁶⁶. Odniesienie duszpasterza do drugiego człowieka powinno być odbiciem działania Boga, który jest blisko ludzi i stale zaprasza ich do życia w zjednoczeniu z Nim, chociaż nigdy ich nie zmusza, aby nawiązali z Nim relację. Dlatego też towarzysz duchowy swoją postawą naśladuje Boga, gdy nie próbuje imponować szukającemu pomocy swoją wiedzą i zdolnościami, lecz udziela mu serdecznej pomocy, starając się stworzyć dla niego przestrzeń wolności, w której bliźni może się otworzyć na działanie Boga. Człowiek bowiem najbardziej skłonny jest otworzyć się na Bożą obecność, gdy doświadcza bezinteresownej dobroci i wsparcia.

Okazując drugiemu człowiekowi życzliwość i szacunek oraz traktując go poważnie, duszpasterz dodaje mu odwagi, by stanął w prawdzie o sobie. Nie musi wtedy lękać się krytyki i odrzucenia, gdy nie jest w stanie zrealizować wszystkich szlachetnych zamierzeń. W dialogu, w którym ludzie okazują sobie życzliwość, mogą dojść do głosu wszystkie ludzkie myśli, uczucia, oczekiwania

⁶⁴ G. Kreppold: *Heilende Dimensionen in Liturgie und Kirchenjahr*. W: *Handbuch der Pastoralpsychologie*. Pod redakcją I. Baumgartnera. Regensburg 1990 s. 582.

⁶⁵ R. Hajduk: *Liturgia – anamneza Bożej terapii*. W: *Boża terapia*, dz. cyt., s. 150–151; P. Cornehl: *Erlebnisgesellschaft und Liturgie*. „Liturgisches Jahrbuch”. R. 52: 2002 nr 4 s. 253.

⁶⁶ K. Schapp: *Gott im Leben entdecken*. Würzburg 1994 s. 11; F. Torralba i Roselló: *Antropología del cuidar*. Madrid 1998 s. 325.

i nadzieje. Nacechowane bezinteresowną dobrocią i współczuciem podejście do człowieka pozwala na zainicjowanie procesów wiodących do uzdrowienia duchowego, które rozpoczyna się od uznania własnej słabości⁶⁷.

W rozmowach duszpasterskich – w przeciwieństwie do sesji psychoterapeutycznych – duszpasterz może i powinien wspaniałomyślnie dzielić się z bliźnim swoim doświadczeniem wiary, zadziwieniem nad tajemnicą ludzkiej egzystencji, swoją głębią duchową i swoimi poszukiwaniami. Nawet, gdy człowiekowi nie uda się w dialogu z towarzyszem duchowym rozwiązać wszystkich problemów, rozmowa przyniesie skutek terapeutyczny, jeśli z pomocą duszpasterza człowiek odkryje, że jest bezwarunkowo miłowany przez Boga. Pojawia się bowiem wówczas w życiu człowieka szansa na uzdrowienie polegające na życiu w osobistej, opartej na zaufaniu relacji z miłującym Bogiem⁶⁸.

Zadaniem Kościoła jest przyglądanie się otaczającej go rzeczywistości, poznawanie jej i staranie, aby zrozumieć sens zachodzących w niej procesów. W wydarzeniach, potrzebach i pragnieniach ludzi współczesnych ukryte są bowiem *znaki obecności lub zamysłów Bożych*⁶⁹. Taką przestrzenią rozpoznawania znaków czasu jest dzisiejsza kultura terapeutyczna, w której z jednej strony dochodzą do głosu ludzkie problemy i tęsknoty, a z drugiej strony wezwanie skierowane do Kościoła, by wrócił do swoich źródeł, wychodząc naprzeciw chorym i cierpiącym i z darem „Bożej terapii”. Kościół nie czyni wówczas nic innego, jak tylko kontynuuje misję samego Jezusa Chrystusa – Lekarza i Pasterza.

Kościół głoszący ludziom „Ewangelię zdrowia”, czyli Boże dzieło zbawienia i powołanie wszystkich do świętości, nie przekształca się w „salon mody” (kard. Kurt Koch), lecz obnaża złudność nadziei na pełne zdrowie, oferowane chorym i dotkniętym bólem przez znawców ludzkiej psychiki i samozwańczych uzdrowicieli oraz wskazuje ludziom drogę do uzdrowienia, wzywając do wiary w Boga. Człowieka może bowiem uzdrowić w pełni tylko miłość Boża⁷⁰. Jej głoszenie jest równoznaczne z przekazywaniem światu zbawienia, którego przyjęcie pozwala ludziom żyć duchowością niosącą uzdrowienie, wyzwolenie, pokój i pełnię życia⁷¹.

⁶⁷ S. Blarer: *Das Seelsorgegespräch. Ein heil(ig)endes Gespräch*. „Diakonia”. R. 34: 2003 nr 4 s. 249; F. Torralba i Roselló, dz. cyt., s. 335.

⁶⁸ S. Blarer, dz. cyt., s. 250.

⁶⁹ KDK nr 11.

⁷⁰ J. Ratzinger (Benedykt XVI): *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie do przemienienia*. Tłum. W. Szymona. Kraków 2007 s. 152–153.

⁷¹ EG nr 89.

Kościół, poddając badaniu otaczającą go rzeczywistość, dostrzega w niej nie tylko zagrożenia, ale także to, co jest owocem postępu i służy ludzkiemu rozwojowi. Dlatego też w swojej działalności ma obowiązek w sposób rozważny sięgać po zdobycze nauk humanistycznych, aby przy ich pomocy prowadzić wierzących w Chrystusa do autentycznego życia wiary⁷². Pozwalają one bowiem Kościołowi pełniej i wierniej uczestniczyć w losie konkretnego człowieka, pomagając mu uczynić radości i nadzieje, smutki i lęki ludzi współczesnych swoim własnym doświadczeniem. Ono też motywuje Kościół do nadania duszpasterstwu charakteru terapeutycznego.

⁷² KDK nr 62.